WĄCHOCK

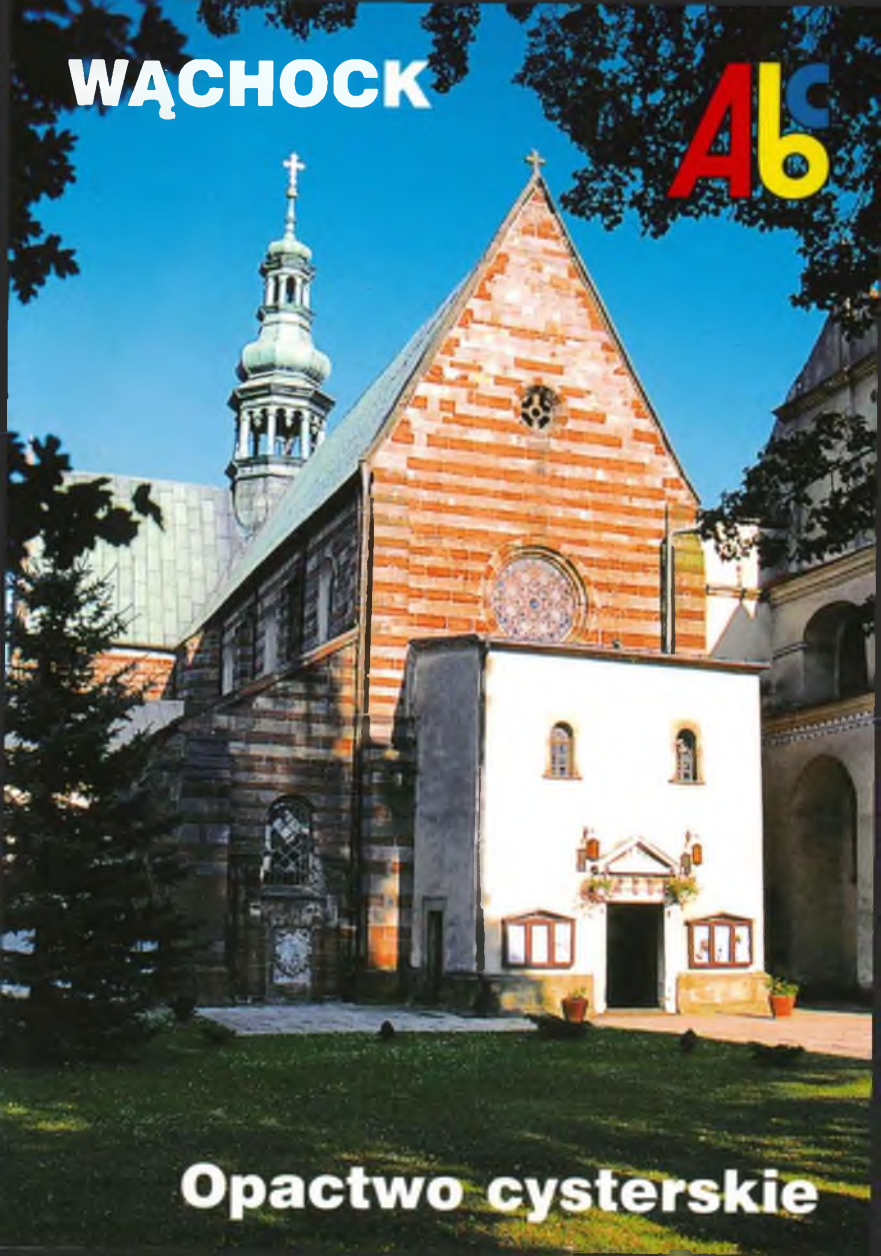

Opactwo cysterskie

Wąchock. Opactwo cysterskie
Przewodnik po zabytkach sztuki, nr 22.
Wydanie 1.
Tarnobrzeg 2000.

Tekst i redakcja:
Jerzy Zub

ISBN 83 - 911500 - 9 - 7

Wydawnictwo "ABC"
39-400 Tarnobrzeg
tel.: (0-15) 822-41-49
e-mail: abczub@polbox.com

Skład, druk:
drukarnia, studio dtp

36-100 Kolbuszowa
tel./fax. (0-17) 227 30 27
http://www.kolbuszowa.biz.pl/abakus
e-mail: abakussc@rz.onet.pl

WĄCHOCK

woj. świętokrzyskie

Opactwo cysterskie

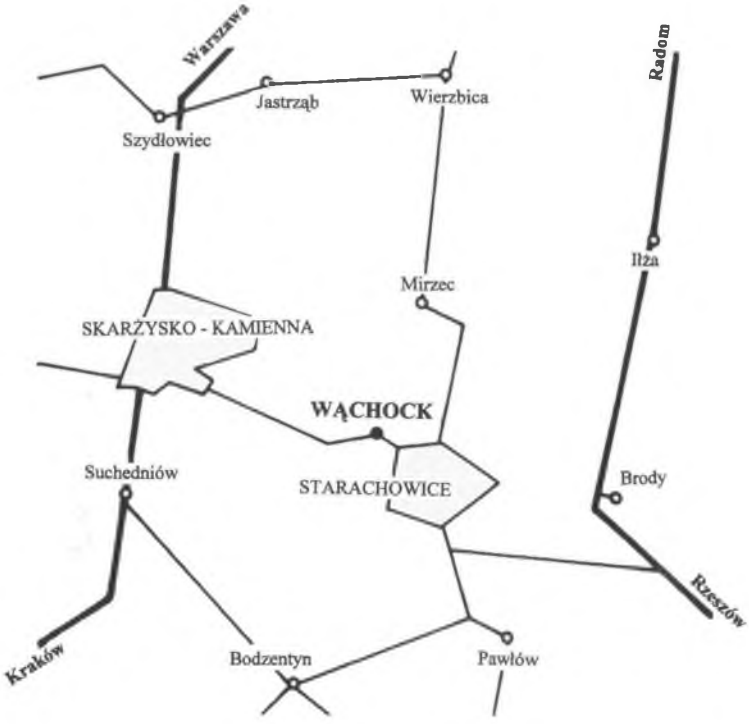

Historia. W malowniczej dolinie rzeki Kamiennej, przy dawnym trakcie ruskim rozlokowało się opactwo cystersów i powstała wkrótce przy nim osada. Opactwo cysterskie, zwane w najstarszych dokumentach *abbatia de Camena* fundowane było w 1179 roku przez biskupa krakowskiego Gedkę z rodu Powałów, zapewne przy aktywnym współudziale możnego małopolskiego Ottona z Wierzbicy. Jan Długosz w swych "Dziejach Polski" wspomina, że *Gedeon Cracoviensis episcopus fundat, construit et dotat monasterium in Wanchoczsko ordinis Cisterciensis supra fluvium Kamyona....* Opactwo, zapewne wiele też zawdzięczające księciu krakowskiemu Kazimierzowi II Sprawiedliwemu, powstało jako filia burgundzkiego klasztoru w Morimond a pierwszym opatem budującym zakonną wspólnotę przybyłego tu wkrótce konwentu miałby być niejaki Haymo, oczywiście francuskiego pochodzenia.

Okolice Wąchocka
wg pomiaru A. Mayera von Heldensfelda z pocz. XIX wieku.

Chociaż zbiór ustaw zakonnych, swoista konstytucja cystersów tzw. Charta charitatis, wyraźnie stwierdzała, iż żaden *z klasztorów nie będzie budowany w miastach, na zamkach lub we dworze* to nie wykluczone, że w Wąchocku odstąpiono od tej zasady. Potwierdzają to wyniki badań - aczkolwiek kwestionowane przez część badaczy - przeprowadzonych przez Krystynę Białoskórską na terenie opactwa. Badaczka doszukała się bowiem pod fundamentami klasztoru resztek budowli starszych, wczesnopiastowskich, które zinterpretowała jako okazałą kaplicę o skomplikowanym układzie przestrzennym oraz książęce *palatium*. Mogłyby one pamiętać jeszcze czasy panowania Kazimierza I Odnowiciela bądź też być wzniesione w końcu XI wieku w dobrach należących do wiana Judyty Marii, żony jego syna Władysława I Hermana, niejako na szlaku łączącym dwie stolice

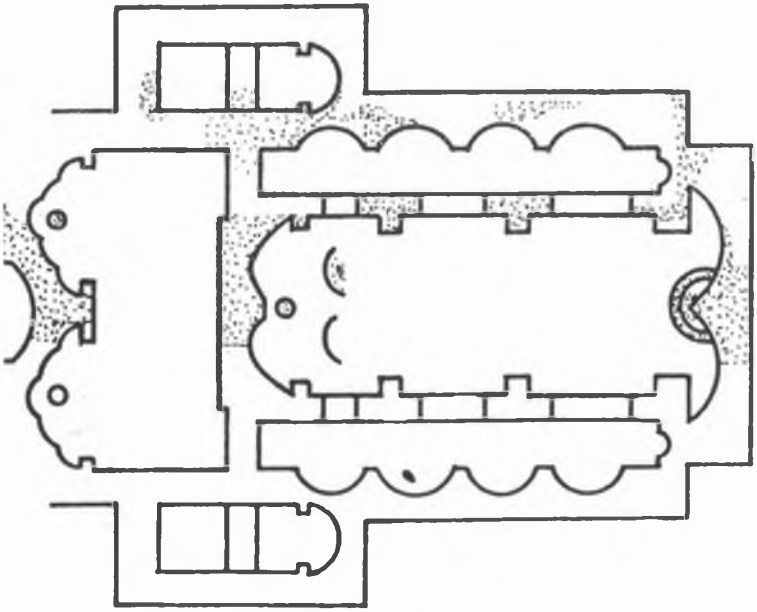

Rekonstrukcja rzutu fundamentów kaplicy pałacowej wg Krystyny Białoskórskiej.

tego władcy, stołeczny Kraków i mazowiecki Płock. Ten system siedzib stracił niewątpliwie znaczenie po śmierci księcia Władysława w 1102 roku i nowym podziale kraju. Dobra w dolinie rzeki Kamiennej zostały już przez księcia Bolesława Krzywoustego podarowane biskupom krakowskim, którzy w pół wieku później mieli osadzić tam cystersów.

Zgodnie z cysterską konstytucją *żaden opat nie pośle do nowego miejsca mniej niż dwunastu mnichów* ... a *nie zrobi też tego bez uprzedniego zbudowania: oratorium, refektarza, dormitorium, domu dla gości i celi furtiana, tak żeby mnisi od razu mogli służyć Bogu i żyć w zakonnej dyscyplinie*. Stąd też kaplica, może przez pewien czas pełniąca funkcje parafialne jak i opuszczone *palatium* nie mogły dłużej służyć cystersom i wkrótce ustąpić musiały miejsca nowym budynkom.

Do dziś zachowany kościół i klasztor cystersów wzniesiono w 1 poł. XIII wieku, zdaniem większości badaczy w latach 1232-39 z udziałem brata Simona, budowniczego włoskiego przybyłego poprzez Morimond i konsekrowano zapewne za czasów opata Marcina.

Początkowo zakonnicy, hojnie obdarowani ziemią i przywilejami karczowali lasy i odwadniali bagnistą dolinę Kamiennej, albowiem *pokarm dla mnichów naszego zakonu* - jak głosiła Charta charitatis - *ma pochodzić z pracy rąk: z uprawy roślin, z chowu zwierząt. Stąd możemy posiadać na własny użytek potoki, lasy, winnice, pola daleko położone od siedzib ludzkich* ... Z biegiem czasu klasztor zaczął prowadzić działalność górniczą, eksploatując miejscowe złoża piaskowca i inne minerały, a w szczególności rudę żelaza, stając się pionierem w dziedzinie przemysłu górniczego i hutniczego w dolinie Kamiennej. W dodatku w 1249 roku książę Bolesław Wstydliwy, szczególnie zasłużony dla rozwoju klasztoru, udzielił im "koncesji" na poszukiwanie bogactw mineralnych na obszarze księstw sandomierskiego i krakowskiego. Stopniowo przy klasztorze rozwinęła się osada górników i kamieniarzy, która w 1454 roku otrzymała staraniem opata Mikołaja Raduńskiego z rodu Habdanków, znanego jako *primus Polonus*, od króla Kazimierza IV Jagiellończyka prawa miejskie.

Zabudowania cysterskie zostały zniszczone i splądrowane w czasie drugiego najazdu Mongołów w 1260 roku. Wiadomo, iż spłonęła więźba

dachowa i stopiły ołowiane dachy opactwa. Staraniem energicznego opata Marcina budynki zostały szybko odbudowane a w następnych latach ukończono dobudowę klasztornego skrzydła południowego i - może nawet nieco wcześniej - zachodniego.

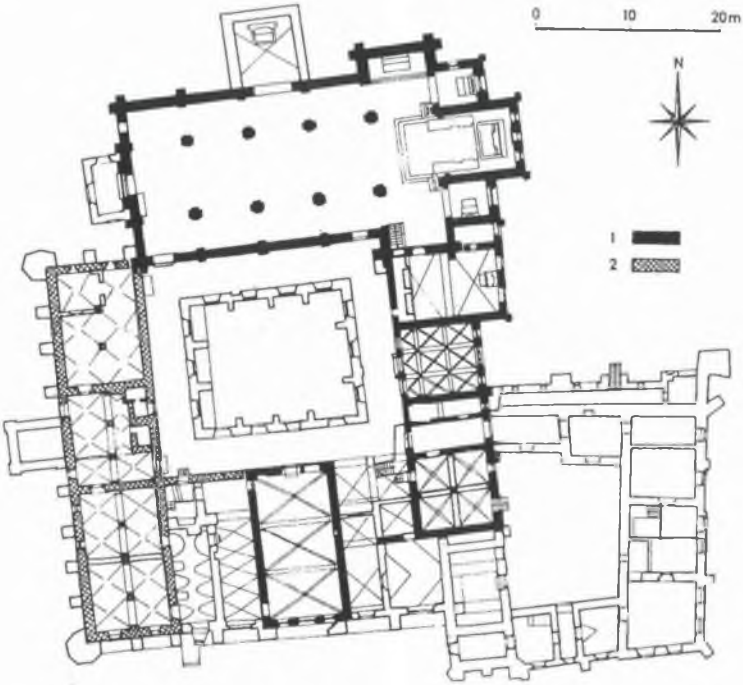

Plan kościoła i klasztoru z zaznaczeniem najstarszych warstw budowlanych: 1 - do 1260 (?) roku, 2 - 3 tercja XII wieku (?), wg Zbigniewa Pianowskiego.

Opactwo cieszyło się, ze wzajemnością zresztą, poparciem kolejnych władców piastowskich, szczególnie króla Władysława I Łokietka. Jednakże u schyłku XIV wieku nastąpił pewien regres w działalności klasztoru, chociaż Wąchock długo jeszcze cieszył się sławą zamożnego i dobrze zagospodarowanego opactwa, zdobywając się nawet na akcje budowlane.

Już w końcu średniowiecza, zapewne za sprawą urzędującego w latach 1494-1503 opata Jana Klecisza znacznie podwyższono szczyty nawy głównej, prezbiterium i ramion transeptu. W pocz. XVI wieku, zapewne staraniem zamiłowanego budowniczego, w latach 1504-12 kolejnego opata Piotra Borkowskiego przybudowano nieregularny czworobok do wschodniej elewacji klasztoru, pełniący funkcję pałacu opackiego oraz przeprowadzono szereg mniejszych prac w obrębie już istniejących zabudowań klasztornych.

Najprawdopodobniej następujący po nim a urzędujący do 1543 roku opat Rafał Zaborowski, człowiek o niespożytej energii, skoncentrował swe wysiłki na wzbogaceniu dekoracji wnętrz. Pozostawił też po sobie wykonaną jeszcze za życia, bo w 1521 roku, olbrzymią płytę nagrobną, która miała wypełnić całą środkową część kapitularza, gdzie zazwyczaj chowano zmarłych opatów. W napisie upamiętniającym wymienił swe główne osiągnięcia, a więc rozgraniczenie dóbr klasztornych, zakup sreber kościelnych, wykopanie sadzawki ...

W 1543 roku pierwszym komendataryjnym opatem został Andrzej Szpot, poprzednio proboszcz w Szydłowcu, człowiek olbrzymich ambicji ale dużo mniejszych zasług dla wąchockiego klasztoru. Nadeszły trudne dla klasztornej społeczności lata ruchów reformacyjnych a potem czasy potrydenckiej odnowy Kościoła. Wśród cystersów zjawił się wizytator Edmund a Cruce, podówczas opat z lotaryńskiego Châtillon, którego działalności misyjnej polscy cystersi mieli zawdzięczać przetrwanie. W dodatku zakonnicy wąchoccy musieli dysponować poważnymi środkami finansowymi, skoro podjęli w 1 poł. XVII wieku kosztowną przebudowę i rozbudowę klasztoru. Już urzędujący w latach 1630-35 opat Jan Lipski rozpoczął otaczanie opactwa murem z ozdobnymi bramami. Jego następca w latach 1635-43, opat Jan Karol Konopacki i zastępujący go podczas częstych i długich podróży przeor Andrzej Gładysz podjęli dzieło gruntownej przebudowy znacznej części klasztoru. Bezpośrednim powodem był zapewne jakiś pożar, który zniszczył jego skrzydło zachodnie. W dodatku koniecznym stało się utworzenie większej ilości wygodniejszych miejsc sypialnych dla mnichów. W tym więc celu na piętrze urządzono dwa ciągi cel dostępnych biegnącym pośrodku

korytarzem. Przebudowano - jak sugeruje data na portalu - ok. 1643 roku elewacje południową i reprezentacyjną zachodnią klasztoru. Ozdobiły ją narożne wieżyczki oraz wieża pośrodku z nową furtą klasztorną w przyziemiu oraz balkonem, z którego w czasie odpustów grała kapela. Wieża ta później, po najeździe węgierskim została nazwana "wieżą Rakoczego".

W kwietniu 1657 roku Wąchock został spustoszony przez wojska Rakoczego. Węgiersy najeźdźcy zamęczyli też dwóch zakonników - Jana Promierskiego i Mateusza Żochowskiego za to, że nie chcieli wydać zawartości skarbca klasztornego. Ponownej konsekracji, wynikającej raczej ze zbeszczeszczenia niż zniszczenia świątyni, dokonał w 1659 roku Tomasz Leżeński, biskup chełmski a jednocześnie w latach 1648-75 opat wąchocki.

Sygnatura mistrza Simona z fasady kościoła wg przerysu Krystyny Białoskórskiej.

Niemniej jednak rozpoczęte wcześniej prace budowlane trwały nadal i zakończone zostały dopiero u schyłku stulecia. Odnawianą fasadę zdobi nad wejściem do klasztoru herb Junosza opata Andrzeja Załuskiego, już jako jednocześnie biskupa płockiego, mianowanego na tę stolicę biskupią w 1692 roku. W tych też latach powstała imponującej wielkości sygnaturka, rozmiarami dorównująca sporej dzwonnicy.

Za rządów Józefa Andrzeja Załuskiego, opata w latach 1752-74 a staraniem przeora o. Anzelma Bernackiego, przygotowując się

uroczyście do beatyfikacji biskupa krakowskiego a potem jędrzejowskiego cystersa, wielkiego kronikarza Wincentego Kadłubka, zbudowano w Wąchocku w 1764 roku kaplicę boczną jemu poświęconą. Jednocześnie w kościele odnowiono całe wnętrze, tynkując je i pokrywając późnobarokową polichromią. Malarz i cystersi nie zapomnieli przy tym i o lokalnych bohaterach, uwieczniając na fresku nad drzwiami na krużganek scenę męczeńskiej śmierci dwóch wąchockich mnichów w 1657 roku.

Oświeceniowa polityka józefińska a w Królestwie Polskim Stanisława Potockiego, ówczesnego ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, głównego inspiratora kasaty zakonnej, chciała widzieć klasztory jedynie *jako ustronia, do którego skołatani wiekiem i trudami schronić by się mogli.* Niestety, w tych trudnych dla życia klasztornego czasach nieudane rządy w latach 1774-97 ostatniego opata wąchockiego Józefa Szaniawskiego, kanonika krakowskiego a wcześniej proboszcza w Siennie, pogłębiły kryzys opactwa, którym odtąd aż do kasaty rządzili już tylko przeorzy. Wkrótce też nadszedł kres działalności klasztoru. Po kasacie zakonu w 1819 roku kościół opieczętowano i zamknięto. Jednocześnie po przejściu Wąchocka pod zarząd Dyrekcji Górniczej a następnie pod Zarząd Dóbr Państwowych przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, umieszczono w gmachu poklasztornym dyrekcję obwodu górniczego i szpital dla górników a w opatówce szkołę. Według staszicowskiego planu inwestycyjnego miasto otrzymało zespół kuźnic wyrabiających kosy, a następnie niektóre inne gotowe wyroby i kute żelazo.

Na szczęście już we wrześniu 1819 roku do kościoła uroczyście przeniesiono parafię. Po wyprowadzeniu się urzędów nieużytkowane budynki klasztorne zamieniały się w ruinę, które jako "bezwartościowe" w 1887 roku stały się również własnością parafii.

Staraniem księży diecezjalnych, przede wszystkim ówczesnych kolejnych proboszczów, ks. Feliksa Brażewicza i Piotra Górskiego podjęto kompleksowe prace zabezpieczające i remontowe, prowadzone pod kierownictwem warszawskiego malarza Jana Strzałeckiego do 1894 roku.

Ołtarzyk św. Bernarda przy przejściu do prezbiterium.

Po ponad stuletniej nieobecności cystersi wrócili do Wąchocka. W 1952 roku mnisi z podkrakowskiej Mogiły przejęli i obsadzili klasztor, rozpoczynając nowy etap w dziejach wąchockiego opactwa. Efektem ich wieloletniej pracy są odnowione, zachowane do dziś zabudowania.

Opis i program zwiedzania. Zbliżającym się do Wąchocka drogą biegnącą wzdłuż doliny rzeki Kamiennej z dala ukazuje się kompleks zabudowań cysterskich, usytuowany w północno - wschodniej części miasteczka.

Scena męczeństwa dwóch zakonników wąchockich z rąk żołdaków Rakoczego na ścianie nawy południowej.

Oczywiście w całym zespole dominuje cysterski kościół. Świątynia wąchocka powtarza charakterystyczny dla małopolskich fundacji schemat trzynawowej, bezwieżowej bazyliki z transeptem oraz kaplicami bliźnimi przy ramionach transeptu. Ciosowe mury kościoła wyróżniają się układem w warstwy poziome, *opere italico*, o zabarwieniu na przemian szarym i rdzawym.

Przyjrzyjmy się fasadzie kościoła. Z łatwością dostrzeżemy późnoromańskie elementy konstrukcyjne kościoła, narożne szkarpy i lizeny, okulus z maswerkiem w kształcie krzyża oraz nadbudowany szczyt. Ale jedynie wnikliwy obserwator dojrzy na północnej przyporze gmerk i ledwie czytelny napis SIMON, uznawany za sygnaturę mistrza Simona, domniemanego budowniczego kościoła. Identyfikowany on jest z Simonem, czynnym do 1217 roku przy budowie cysterskiego kościoła w Casamari we Włoszech a od 1239 roku kierującym pracami w cysterskim San Galgano w Toskani. Jeżeliby przyjąć udział Simona w pracach w Wąchocku (a może też i Koprzywnicy), to prace tu wykonywałby w latach 1217-39.

Scena męczeństwa zakonników z Calatravy na ścianie nawy południowej.

Pierwotne wejście do kościoła kryje dobudowana w XVII wieku kruchta. Niestety, oryginalnie rozwiązany portal główny w elewacji zachodniej z 1 poł. XIII wieku został częściowo uszkodzony w trakcie jej powstawania.

Wejdźmy więc do wnętrza świątyni, mijając pięknie okute XVI-wieczne drzwi. Doskonale zachowany jest pierwotny układ przestrzenny

Zachodnie skrzydło klasztorne z tzw. wieżą Rakoczego.

trójnawowej bazyliki o czteroprzęsłowym korpusie z transeptem oraz jednoprzęsłowym prostokątnym prezbiterium z dwiema prostokątnymi kaplicami bliźnimi po jego bokach, otwierającymi się na transept. Nawy boczne otwarte są do głównej arkadami wspartymi na filarach. Wnętrze kościoła nakryte jest sklepieniami krzyżowo - żebrowymi z 1 poł. XIII

Późnogotycka chrzcielnica w południowej kaplicy bliźniej.

wieku. Poszczególne przęsła wyodrębnione zostały ostrołukowymi gurtami, w nawie głównej i skrzyżowaniu naw spoczywającymi na głowicach nadwieszonych służek, w nawach bocznych na gzymsach filarów przyściennych. Żebra transeptu, prezbiterium i kaplic bliźnich wsparte są na wspornikach o dość skromnej dekoracji architektonicznej i rzeźbiarskiej. Głowice służek pokryto dekoracją roślinną w formie prążkowanych listków. Jedyny zachowany w południowym ramieniu transeptu zwornik zdobi relief z wyobrażeniem anioła, może uskrzydlonego Chrystusa.

Kapitel kolumny podtrzymującej sklepienie kapitularza.

Podejdźmy do prezbiterium, w którym dominuje neoromański ołtarz główny z 1894 roku, z późnobarokowym obrazem Matki Boskiej Miłosierdzia, patronki cystersów w otoczeniu śś. Bernarda i Floriana z 1 poł. XVIII wieku. O charakterze wnętrza prezbiterium decyduje późnobarokowa polichromia z 1764 roku, z czterema świętymi opatami cysterskimi na sklepieniu oraz scenami Zaśnięcia Marii wśród zgromadzonych Apostołów oraz Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Przy arkadzie tęczowej ustawiono skromne, marmurowe ołtarze św. Bernarda i św. Józefa, być może podobnie jak większość pozostałych przeniesione z rozebranego kościoła parafialnego p. w. św. Elżbiety.

Kapitel kolumny podtrzymującej sklepienie kapitularza.

Wspornik sklepienia kapitularza.

Przejdźmy do południowej kaplicy bliźniej, poświęconej św. Annie, zdobionej rokokowym ołtarzem świętej z ok. 1760 roku z bogatą rzeźbą figuralną i obrazem św. Anny Samotrzeć z ok. poł. XVIII wieku. Tu też

warto zwrócić uwagę na chrzcielnicę z pocz. XVI wieku oraz epitafium Hieronima Solikowskiego, opata wąchockiego w latach 1599 - 1612, z płaskorzeźbionym popiersiem zmarłego i inskrypcją wyrażającą żal mnichów z powodu tak krótkich jego rządów opactwem. Na sklepieniu kaplicy, podobnie jak na większości sklepień świątyni, widnieją opatrzone objaśniającymi napisami malowidła o charakterze emblematycznym. Na ścianie ołtarzowej umieszczono scenę objęcia klasztoru przez cystersów.

W północnej kaplicy bliźniej z rokokowym ołtarzem Serca Jezusowego z ok. 1760 roku warto zwrócić uwagę na podobne malowidła emblematyczne na sklepieniu oraz scenę na ścianie południowej ze św. Jackiem trzymającym hostię w otoczeniu czterech zakonników.

Północne ramię transeptu zwane jest od umieszczonego w ołtarzu barokowego krucyfiksu z ok. poł. XVIII wieku kaplicą Ukrzyżowania. W ołtarzu zwraca uwagę drewniane, także z poł. XVIII wieku pochodzące antepedium z płaskorzeźbą Matki Boskiej jako opiekunki cystersów, płaszczem obejmującej opatów cysterskich. Tematyce Krzyża świętego poświęcona jest też dekoracja malarska ścian. Na sklepieniu widzimy sceny Zdjęcia z Krzyża, na ścianach przedstawienia pasyjne, Upadku Chrystusa pod krzyżem i Zdjęcia z krzyża oraz Niewiasty adorujące Ukrzyżowanego w ołtarzu.

Na sklepieniu środkowym, w skrzyżowaniu transeptu z nawą główną przedstawiono Piekło i Niebo z Matką Boską z Dzieciątkiem oraz adorującymi ją cystersami. Na fresku umieszczono też stosowne napisy przypominające fundację kościoła i powstanie malowideł.

W ramieniu południowym transeptu, w które w XVII wieku wstawiono emporę na tzw. mały chór, na sklepieniu przedstawiono sceny z życia zakonników, m. in. spotkanie św. Benedykta ze swą siostrą, św. Scholastyką. Warto też zwrócić uwagę na podwójne, barokowe epitafium z 1680 roku opatów Tomasza Leżeńskiego, biskupa łuckiego oraz jego bratanka i następcy Mikołaja Leżeńskiego, proboszcza łęczyckiego i administratora wąchockiego, zdobione herbem rodowym Nałęcz.

Przejdźmy teraz do nawy głównej. Przy kolejnych filarach ustawiono ołtarze poświęcone św. Michałowi i św. Piotrowi, św.

Barbarze i św. Mikołajowi oraz św. Eustachemu i św. Sebastianowi. Sklepienie nawy zdobią także późnobarokowe polichromie przedstawiające postacie świętych i dostojników kościelnych, związanych z zakonem cysterskim, kolejno papieży, kardynałów i biskupów cysterskich. Jedynie w przęśle nad chórem muzycznym pozostawiono malowidła Jana Strzałeckiego z portretami osób zasłużonych dla odnowienia kościoła w końcu XIX stulecia.

Nad arkadami międzynawowymi umieszczono sceny z życia Marii i Chrystusa, kolejno Nawiedzenie i Świętą Rodzinę, Zwiastowanie i Jezusa nauczającego w świątyni, Ofiarowanie Jezusa w świątyni i Narodzenie Najświętszej Marii Panny a nad chórem muzycznym przedstawiono grające na organach i śpiewające w chórach anioły.

Kościół i klasztor cysterski
wg rys. A. Mortałowskiego w "Tygodniku Ilustrowanym" z 1882 roku.

Sklepienia naw bocznych zdobią także przedstawienia o charakterze emblematycznym. Jedynie na ścianie południowej, oddzielającej kościół od klasztoru przypomniano niezwykle ciekawe epizody związane z

dziejami zakonu cysterskiego. Przedstawiono na nich, kolejno od zachodu, męczeństwo zakonników z Calatravy w 1250 roku od Saracenów, śmierć cystersów w czeskim Zbrasławiu z rąk husytów w 1420 roku, męczeńską śmierć cystersów koprzywnickich w czasie najazdu Mongołów w 1260 roku oraz - związaną z wąchockim klasztorem - męczeńską śmierć dwóch tutejszych zakonników w czasie najazdu Rakoczego w 1657 roku.

Wyposażenie wnętrza kościoła dopełnia rokokowa ambona z ok. poł. XVIII wieku, z bogatą dekoracją rzeźbiarską oraz chór muzyczny wsparty na czterech słupach, z wysuniętymi do przodu częściami bocznymi i stropem kasetonowym z rozetami w podchórzu, z końca XVII wieku.

Niewątpliwie warto również zwrócić uwagę na przybudowaną od północy kaplicę poświęconą bł. Wincentemu Kadłubkowi, zdobioną polichromią przedstawiającą m. in. sceny przypominające rodzimych męczenników: św. Stanisława biskupa zamordowanego w 1078 roku z polecenia króla Bolesława Śmiałego oraz ks. Marcina Baryczkę, utopionego w 1348 roku w Wiśle z nakazu króla Kazimierza III Wielkiego. Do kaplicy przeniesiono z dawnego chóru zakonnego stalle z 3 ćw. XVIII wieku o niezwykle bogatej dekoracji rokokowej.

Pora teraz przyjrzeć się zabudowaniom klasztornym, w znacznej mierze zachowującym pierwotny, późnoromański charakter. Klasztor tworzy jeden większy czworobok przylegający od południa do kościoła i drugi mniejszy, nieregularny, przylegający do części skrzydła wschodniego większego czworoboku.

Skrzydło wschodnie większego czworoboku oraz część jego skrzydła południowego powstały w ciągu XIII wieku. Zewnątrz układ pierwotny z XIII wieku zachowała jedynie częściowo ściana wschodnia skrzydła wschodniego z prostokątnymi, rozglifionymi otworami okiennymi oraz nadwieszonymi lizenami. Elewacje zewnętrzne skrzydeł południowego i zachodniego pochodzą w większości z 1 poł. XVII wieku i wyróżniają się jednolitym podziałem na dwie kondygnacje wypełnione głębokimi wnękami arkadowymi. Z tegoż czasu pochodzą dwie wieloboczne wieżyczki narożne oraz wieża z 1643 roku na osi skrzydła zachodniego (tzw. Rakoczego), z portalem opatrzonym herbem opata

Konopackiego i datą 1643. Dachy skrzydła zachodniego oraz wschodniego od południa ujęte zostały w późnorenesansowe szczyty o podziałach lizenowo - gzymsowych ze sterczynami.

Z kościoła na klasztorny krużganek prowadzi przejście ozdobione od strony klasztornej wczesnorenesansowym portalem o laskowanych ościeżach, geometrycznej ornamentacji i późnogotyckim jeszcze motywie oślego grzbietu, zapewne z pocz. XVI wieku.

Pierwotne, może jeszcze XIII-wieczne romańskie krużganki w XVII wieku zostały przebudowane i ponownie, ale już znacznie wyżej przesklepione w XIX wieku. W najstarszym, wschodnim skrzydle klasztoru, najbliżej kościoła znajduje się zakrystia i graniczące z nią armarium, służące do przechowywania podręcznego księgozbioru, z którego korzystali mnisi w chwilach wolnych od zajęć i modlitwy.

Kościół wąchocki na pocztówce z pocz. XX wieku.

Przed nami najwspanialsze wnętrza klasztoru. Do zakrystii przylega bowiem od południa kapitularz, w którym gromadzili się zakonnicy na zebrania kapituły. Wspaniałe wnętrze wypełniają cztery kolumny podtrzymujące przęsła krzyżowo - żebrowego sklepienia. Trzony kolumn wsparto na profilowanych bazach, zdobionych różnorodnymi motywami

rzeźbiarskimi w narożach. Głowice posiadają także bogato rzeźbioną dekorację roślinną, nawet ze śladami pierwotnej polichromii. *Spotykamy tu więc* - jak zauważa Krystyna Białoskórska, wybitna znawczyni sztuki cystersów - *świat wyklętych przez św. Bernarda potworów i stworzeń realnych. W repertuarze pomysłów zdobniczych przewijają się nieustannie motywy rozmaitych wariantów palmet i półpalmet, plecionek oraz stylizowanych liści i kwiatów lilii, którym niewyczerpani w swych koncepcjach artyści każą tworzyć rozliczne układy i kompozycje, zadziwiające swoją różnorodnością i grą zmiennych kształtów.*

Kapitularz komunikuje się z krużgankiem przez otwór portalowy zamknięty półkoliście oraz dwa symetrycznie po jego bokach umieszczone dwudzielne przeźrocza, oczywiście także misternie zdobione. Naprzeciw wyjścia umieszczono późnogotycką płytę nagrobną opata wąchockiego Rafała Zaborowskiego, wykonaną w 1521 roku a więc jeszcze za życia zmarłego w 1543 roku opata, z rytym, portretowym niemalże przedstawieniem zmarłego i jego herbem Rawicz.

Do kapitularza przylega od południa prostokątne, wydłużone pomieszczenie dawnego karceru, w którym osadzano łamiących dyscyplinę zakonników, dostępne z przylegającego od południa, prostokątnego pomieszczenia pierwotnej sieni. Karcer utworzony został dopiero w końcu XIII wieku z wykorzystaniem pomieszczenia pełniącego pierwotnie funkcję klatki schodowej, wiodącej do sypialni na piętrze. Tu warto obejrzeć płyty nagrobne, m. in. z widocznymi zarysami mieczów oraz opacką z ok. 1230 roku, wyjątkową wśród romańskiej rzeźby ornamentalnej na ziemiach polskich, ozdobioną laską opacką, geometrycznym ornamentem plecionkowym i napisem majuskułą a obwiedzioną wicią palmetową. Jest ona niewątpliwie związana z wąchockim opatem, może bliżej nieznanym Gotardem, który - według lokalnej tradycji - miał zginąć spadając z rusztowania przy budowie kościoła.

Do sieni od południa przylega łącząca się z nią fraternia, obszerna sala przeznaczona do zajęć i pracy wyznaczonej przez przeora. Jest to pomieszczenie na rzucie kwadratu z czworobocznym filarem środkowym, podtrzymującym gurty i żebra sklepień krzyżowo - żebrowych. Dziś eksponuje się tu liczne pamiątki wielowiekowej historii zabudowań klasztornych.

Na piętrze skrzydła wschodniego zamieszkiwał opat, obok mieścił się skarbiec a pozostałą część zajmowało olbrzymie dwunawowe wnętrze pierwotnego dormitorium, wspólnej sypialni mnichów, w ciągu XVII-wiecznej przebudowy podzielone na mniejsze pomieszczenia.

Południowe skrzydło było pierwotnie parterowe i zawierało przypuszczalnie od wschodu calefactorium - ogrzewalnię, starszy i pierwotnie wolnostojący refektarz czyli jadalnię, obok kuchnię i wiążące się z nią pomieszczenia. Wnętrza te, przylegajace do fraterni, powstały może już w 2 poł. XIII wieku, po najeździe Mongołów w 1260 roku.

Sala refektarza, jedyna zachowana w niezmienionym kształcie posiada już wczesnogotycki charakter. Trzy przęsła sklepień krzyżowo - żebrowych ze zwornikami z dekoracją roślinną i geometryczną wyodrębnione są żebrami jarzmowymi spływającymi na wsporniki o bogatej dekoracji roślinnej. Jednemu ze wsporników przyściennych nadano kształt maski - głowy.

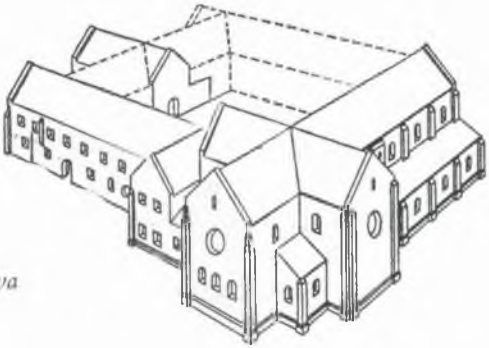

Rekonstrukcja bryły opactwa cysterskiego.

W skrzydle zachodnim były piwnice, składy i magazyny oraz część mieszkalna przeznaczona dla konwersów - braci zakonnych przyjmowanych wyłącznie do wykonywania prac fizycznych, którzy na parterze posiadali oddzielny refektarz a na piętrze dormitorium. Jego obecny stan jest wynikiem XVII-wiecznej przebudowy a przetrwały jedynie dolne partie murów romańskich, noszące zresztą liczne ślady pożarów.

Na zakończenie poznawania cysterskich zabytków warto zaglądnąć do

urządzonej obok furty niewielkiej sali muzealnej, zawierającej zbiory pozostałe po wielkim miłośniku "starożytności", ks. Walentym Ślusarczyku, który swe ostatnie lata spędził w wąchockim klasztorze.

Znaczenie zabytku. Mimo licznych przekształceń zabudowania wąchockiego opactwa należą do najlepiej zachowanych pośród ówcześnie powstałych małopolskich fundacji cysterskich. Kościół prezentuje plan analogiczny do rozwiązań w Sulejowie i Koprzywnicy oraz Jędrzejowie, gdzie jedynie wzbogacono go drugą parą kaplic bliźnich i dwuprzęsłowym niegdyś prezbiterium. Rozwiązania przestrzenne całości założenia są oczywiście konsekwencją wypracowanego, określonego schematu funkcjonalnego, gdzie naczelnym hasłem była samowystarczalność i praca własnych rąk, zaś podstawą rolnictwo oraz dziedziny bezpośrednio z nim związane.

Cechą wyróżniającą architekturę Wąchocka od innych zabytków budownictwa cysterskiego w Polsce jest natomiast dwubarwny, pasowy wątek muru, charakterystyczny dla budownictwa romańskiego Włoch, co znajduje uzupełnienie w słowach Długosza, iż ... *omnis fabrica muralis praefati monasterii opere italico perfecta est* ....

Przy całym "schematyźmie" i "funkcjonaliźmie" *na szczęście ... klasztoru wąchockiego* - cytując wypowiedziane przed stuleciem słowa Władysława Łuszczkiewicza, wybitnego znawcy sztuki średniowiecznej - *do tych skromniutkich objawów piękna architektury romańskiej nie godzi się zaliczać. Przeciwnie, wolno nam w nim uznać dzieło rzetelnie monumentalne, a przy całej swej prostocie cysterskiej niezwykle piękne, pomyślane rozumnie, posiadające konstrukcyą, która mu dozwoliła zachować się przez ciąg sześciu wieków tak wybornie, iż dziwić się temu należy. Architekt początku XIII wieku wypieścił budynki z miłością godną epoki i wielkiego zakonu tak, że gdyby nie ręka wandalów pokoleń następnych, co przerabiała je do nowych potrzeb i udogadniała wnętrze klasztornego kościoła, moglibyśmy cieszyć się zdrowiem i wytrzymałością niesłychaną w ostrym naszym klimacie, romańszczyzny wąchockiej.*

Pozbawienie dzieła architektonicznego tradycyjnej oprawy rzeźbiarskiej i malarskiej, tak cenione przez Łuszczkiewicza, było właściwe wczesnej fazie architektury cystersów i odpowiadało swoistej estetyce, opartej na prostocie planu i bryły, logice układu przestrzennego przy perfekcji obróbki kamienia

i technice konstrukcji budowli. Ale już dekoracja kapitularza i refektarza dowodzi, wbrew zresztą zakazom a zgodnie z obawami św. Bernarda z Clairvaux, że *przyjemniej jest czytać z owych kamieni niż z rękopisów i spędzać całe dni na podziwianiu po kolei wszystkich tych rzeczy, niż rozpamiętywać prawo Boże ....*

W następnych stuleciach *ludzie Renesansu i Baroku* - tym razem oddajmy głos Krystynie Białoskórskiej - *dawno zapomnieli o rygorystycznych nakazach owych zamierzchłych wieków ...* i *... nic nie ocalało z ducha ascezy i ubóstwa, znajdujących najgorętszego apologetę w osobie św. Bernarda i do świątyni zawitało nowe życie, tętniące w bujnych splotach roślinnego ornamentu, roztańczonych figurach barokowych świętych i rozbawionych pucułowatych twarzyczkach aniołków, zaludniających wyżyny ołtarzowych gzymsów.*

Dzięki temu - należy podkreślić - wnętrze kościoła zachwyca całym swym bogatym wystrojem. Dzięki temu też dziś wierni i licznie przybywający zwiedzający mogą odczuwać i podziwiać potęgę duchowej siły opactwa i wspaniałości artystycznych dokonań, świadectw wielu wieków jego istnienia. Wymowne są tu sceny historyczne, przypominające dzieje cystersów i konwentu wąchockiego, zwłaszcza sceny męczeństwa zakonników, malowane w oparciu o historię zakonu spisaną przez Augustyna Sartoriusa, profesa w czeskim Oseku i wydaną w 1700 roku na 600-lecie zakonu.

Ważniejsza literatura:

Władysław Łuszczkiewicz: "Romańska architektura w Wąchocku, kościół i reszty cysterskiego klasztoru", Sprawozdania Komisyi do Badania Historii Sztuki w Polsce", V, Kraków 1896.

Mieczysław Niwiński: "Opactwo cystersów w Wąchocku. Fundacja i dzieje uposażenia do końca wieków średnich", Kraków 1930.

Krystyna Białoskórska: "Wąchock. Opactwo cystersów", Warszawa 1960.

Krystyna Białoskórska: "Wąchocka rezydencja książęca, nieznany epizod z dziejów Polski wczesnopiastowskiej", Biuletyn Historii Sztuki, XLI/2, 1979.

"Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku, materiały z sesji naukowej 1991 rok", pod red. Adama Massalskiego i ks. Daniela Olszewskiego, Kielce 1993.

S. Małgorzata Borkowska OSB: "Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku", Kielce 1998.

I S B N - 83 - 911500 - 9 - 7

W serii ukazały się:

BARANÓW SANDOMIERSKI: Zamek
BESZOWA: Kościół i klasztor pauliński
CHĘCINY: Zamek
JĘDRZEJÓW: Opactwo cysterskie
KOPRZYWNICA: Kościół św. Floriana i klasztor cysterski
KUROZWĘKI: Zamek
OPATÓW: Kolegiata św. Marcina
RYTWIANY: Pustelnia kamedulska
SANDOMIERZ: Katedra
SANDOMIERZ: Kościół św. Jakuba i klasztor dominikański
SANDOMIERZ: Dom Długosza
SANDOMIERZ: Ratusz
SANDOMIERZ: Kamienica Oleśnickich
SANDOMIERZ: Stare Miasto
SANDOMIERZ: Zamek
SULEJÓW: Opactwo cysterskie
ŚWIĘTY KRZYŻ: Opactwo
TARNOBRZEG: Kościół i klasztor dominikański
TARNOBRZEG: Pałac Tarnowskich w Dzikowie
UJAZD: Zamek Krzyżtopór
WĄCHOCK: Opactwo cysterskie
WIŚLICA: Kolegiata